









### Mrożek w Teatrze Propozycji

PO „POLICJANTACH” i „Indyku” nasz Teatr Propozycji wystawia dzisiaj, to jest 20 bm. w Klubie 13 Muzyk dwie jedynokrotki Sławomira Mrożka: „KAROL” i „NA PEŁNYM MORZU”, w reżyserii Lesława MAZURKIEWICZA. Początek spektaklu pierwszego — o godz. 19.15, drugiego — o godz. 21.

### Józef Wilkomirski na zagranicznym tournée

JOZEF WILKOMIRSKI, dyrektor Szczecińskiej Filharmonii udał się w tych dniach na miesięczne tournée do Francji, Anglii i Luksemburga. Podczas pobytu za granicą artysta dyrygował hędnie koncertami kompozytorów polskich i zagranicznych, a m. inn. Szymanowskiego, Karłowicza, Moniuski, Czajkowskiego i Dworka.

Powrót Józefa Wilkomirskiego przewidziany jest w połowie grudnia br. W Szczecinie artysta wykona koncert z udziałem dwóch wokalistów. W programie m. inn. znajdzie się suita jednego najwybitniejszych kompozytorów hiszpańskich Manuela de Falla — pt. „CZARODZIEJSKA MIŁOŚĆ”. (h)

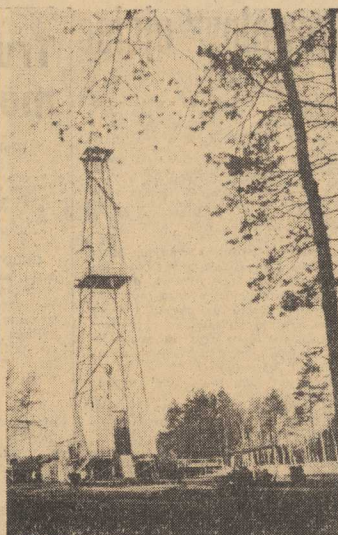
# NAFTA,

# NAFTA...

POZA rejonem Krośna Odrzańskiego, gdzie już pierwszy szyb daje ropę naftową, prace wiertnicze prowadzone są również na innych terenach woj. zielonogórskiego.

Drugim terenem w intensywnych poszukiwaniach jest rejon Nowej Soli. Podobna struktura geologiczna, daje naszym naftowcom nadzieję odkrycia cennego surowca. Oby tak było!

NA ZDJĘCIU: Franckiewicz ARMATA zakłada na światło koronkę do rdzeniownia.



WIEŻA wiertnicza w rejonie Nowej Soli.

RADOSNE TWARZE mają nauczyciele w sąsiedztwie w Krośnie

nie Odrzańskim. Ropa już się ujawnia.

### Pożegnalny koncert węgierskich Cyganów dla szczecińskiej młodzieży

W SZCZECINIE bawi Zespół Węgierski Suha Balogha, który 12 bm. podjęmowany był przez młodzież zorganizowaną w klubie imprez towarzyskich i Rodziewiczowskiego Domu Kultury.

Przed powrotem do Budapesztu Zespół Suha Balogha wystąpi w pożegnalnym koncercie muzyki węgierskiej i cygańskiej. Koncert odbędzie się w Filharmonii dnia 6. godz. 18 i przeznaczony jest dla młodzieży szkół szczecińskich. (h)

### Dokumentacja... na ciężarówce

1200 teczek zawierających rysunki i obliczenia projektu wstępnego kombinatu azotowego w Puławach dostarczą wreszcie na miejsce budowy. Wartość prac projektowych wynosi ok. 19 mln zł.

Do przewozu materiałów projektowych z Głiwic do Puław trzeba było użyć ciężarowego „Stara”.

Przy okazji dyrekcja puławskich „Azotów” przeniosła się do nowego budynku. (h)

### Na tropie 1500 izb

# TRUST MÓZGÓW UPRAWIA STUMETROWKĘ...

NACZELNYM zadaniem stojącym przed inwestorem, projektantem i wykonawcą jest budować więcej, taniej i lepiej.

Wynika to zarówno z braku mieszkań, jak też celów, które stawia przed sobą postęp techniczny. Myślę, że hasło „szukamy 1500 izb” jest po prostu pretekstem do dyskusji, dla szukania sposobu, aby zadania te wykonane zostały jak najlepiej.

Aby to należycie naświetlić, zajmie się krótką charakterystyką działalności trzech wręcz wspomnianych pionów decydujących o efektach budownictwa mieszkaniowego.

INWESTOR: Cóż, na, albo wypada z płacenia jak najtaniej, a jak najlepiej, lecz z reguły za późno wykonuje założenia i przynosi inwestycji. Poza tym — potencjalni jak WDBOR czy MDOBOR, Warszawa na ogół z niennaka przydziela kredyty pod koniec roku, stawiając warunek wykorzystania ich w roku przyszłym. Odbiorawca takim „prezencem” przed siebie i zaczyna się szamotać. Biuro projektowe nie odnawia terminy opracowania projektu, wykonawcy brak. Rozpoczyna się latania, interwencje, w końcu udaje się wykonać robotę, lecz nie można się potem dziwić, że tak „upchnięta” inwestycja ciągnie się latami. Jest więc albo za kosztow-

przerobu i produkcji. To jest dobre... w fabryce siołków.

TYŁE już razy była o tym mowa, ale bez efektu. Problem polega na traktowaniu biur projektowych jako kuzni postępów i irytacji móżgów. Tymczasem należy przestawić tok pracy. Długi okres projektowania — krótki budowy. Nie tak nie ma mijać postępu technicznego w projektowaniu jak postępów i irytacji móżgów. Tymczasem należy przestawić tok pracy. Długi okres projektowania — krótki budowy. Nie tak nie ma mijać postępu technicznego w projektowaniu jak postępów i irytacji móżgów.

Wydaje się, że najbardziej miastem działalność inwestorską skomponować w dwa pionierzy: — MDOBOR — WDBOR czy MDOBOR, Warszawa na ogół z niennaka przydziela kredyty pod koniec roku, stawiając warunek wykorzystania ich w roku przyszłym. Odbiorawca takim „prezencem” przed siebie i zaczyna się szamotać. Biuro projektowe nie odnawia terminy opracowania projektu, wykonawcy brak. Rozpoczyna się latania, interwencje, w końcu udaje się wykonać robotę, lecz nie można się potem dziwić, że tak „upchnięta” inwestycja ciągnie się latami. Jest więc albo za kosztow-

BIURA PROJEKTÓW to w chwili obecnej kłębek pretensji i kłopotów. Zawsze w końcu skupia się na projektancie i biurze projektowe. Nietierminowe opracowanie, dokumentacja niekompletna, usterek w projekcie — to tylko cząstka litanii skarg, wynikających chyba wyłącznie z pobieżnej oceny i nieznanego zagadnienia. Nie można tych spraw traktować z pozycji plaju, w brakiem fachow-

ców, a terminem i jakością wykonania. Sytuacja nie do pozazdrożczenia.

SZUKAMY 1500 IZB? Ale musimy zagwarantować również wykonanie tych izb zaplanowanych. W jaki sposób?

Przed wszystkim należy utworzyć zieloną drogę dla budownictwa mieszkaniowego. Po pierwsze: same inwestor — biuro projektowe — wykonawca należy skrócić o jedno ogniwo. Może na by np. w naszym województwie twierdzić się przyrzeczenia, nieobrotowa polityka, wieloletnia projektowa i poszczególnymi firmami budowlanymi.

Wykonawca ma nowych projektantów, projektanci wiedzą wszystko o wykonawcy. Wspólnie ustala się i opracowuje nowe systemy budowy, unikając defektywnych materiałów i co najważniejsze projektanci w ramach jednego przedsięwzięcia u siebie wszelkie niedociągnięcia i adaptuje projekt do wszelkich możliwych zmian materiałowych. Jest obecny na placu budowy. Biura projektowe są młodymi sztywnymi projektantami, nie mającimi żadnych doświadczeń, nie mającimi charakteru budownictwem o charakterze (Dokończenie na str. 4)

## „Dobrowolny” ojezie

GDY kobieta zamężna urodzi dziecko, kwestia ojcostwa jest prosta. Prawo uważa za ojca dziecka męża matki. Jeżeli natomiast matka jest panną bądź rozwódką lub udowadnia (przynajmniej od 300 dni) aktualna staje się kwestia ustalenia ojcostwa.

Prawo przewiduje dwa sposoby ustalenia obojga rodziców, które urodziło się poza małżeństwem: uznanie i sądowe ustalenie ojcostwa.

Uznanie dziecka polega na złożeniu przez mężczyznę dobrowolnego oświadczenia, że jest ojcem dziecka. Oświadczenie takie można złożyć tylko przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego, bądź przed władzą opiekuńczą (sądem powiatowym). Może ono być złożone w każdym urzędzie stanu cywilnego i w każdym sądzie powiatowym, niezależnie od miejsca zamieszkania uznającego, matki czy dziecka.

UZNIANIE nie jest ograniczone żadnym terminem, można więc uznać również osobę pełnoletnią.

Uznanie dziecka wymaga zgody matki, chyba że matka dziecka nie żyje, jest prawnie ubezwłasnowolniona lub jest niezdolna do czynności prawnych. (Dokończenie na str. 4)



### Ranga szkoły i nauczyciela

„ŻYCIE LITERACKIE” (jedynie z pism społeczno-kulturowych) poświęcił specjalny numer nauczycielom, z okazji ich dorocznego święta. Zwrócić tu uwagę na trzy z licznych artykułów: Zbigniewa Kwiatkowskiego („Sam na sam z władzą”), prof. Zenona Klemensiewicza („O naszym i moim języku”) i J. P. Gawlika („Rodzice i nauczyciele”).

Pierwszy z nich — opierając się na konkretnych, charakterystycznych przykładach — przeprowadza dowód niewątpliwego wzrostu autorytetu szkoły i nauczyciela w środowisku społecznym. Główna teza przesyłany widzi autor w większym, niż dawniej, zrozumieniu w społeczeństwie wagi wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, a także w poważnym odciążeniu nauczyciela od nadmiernych obowiązków typu takich akcji „społecznych” jak skap itp.

Artykuł prof. Klemensiewicza obiera cykl literatury poświęcony będzie tak ważnej sprawie obrony języka polskiego, zagrożonego zarówno w pewnej „odmianie literackiej”, jak w mowie potocznej. Nie trzeba dodawać, jak bardzo akcja ta, słusznie podjęta przez „Życie Literackie”, interesuje naszych polonistów.

J. P. Gawlik porusza nie mniej ważną, a często drażliwą sprawę stosunku rodziców do nauczyciela. Artykuł zbyt obszerny, by go tu streszczać, zawiera wiele słusznych stwierdzeń i obserwacji — i zapewne wywoła dyskusję.

### Wojewoda na zagrodzie...

POD powyższym tytułem „Polityka” drukują skróty programu rozmowy, przeprowadzonej w redakcji tego pisma z kilku przewodniczącymi Prezydium WRN, oraz przedstawicielami Rady Państwa i Urzędu Rady Ministrów. Rozmowa dotyczyła przebiegu decentralizacji, przekazywania uprawnień ze szczebla centralnego względnie wojewódzkiego do powiatów i gmin.

NA OGÓL stwierdzono, że istnieje tu znaczne, urdujące procesy zshamowania, jednak głównie na „szczeblu centralnym”, rzadziej na wojewódzkim. Poruszone też sprawy egzekutywny w stosunku do przedsiębiorstw — nie mogą uchylać się od tego, by „aliozje” prawidłowo swoje stosunki z gospodarkami terytorij. radami narodowymi.

### Pytania bez odpowiedzi!

„TYGODNIK MORSKI” jest piśmie, którego ambicją i zadaniem jest poruszanie ważnych spraw gospodarki morskiej. Na łamach tego pisma ukazuje się też wiele poświęconych tej sprawie artykułów, często bardzo krytycznych — jednak bez dalszych konsekwencji. Spowodowało to zamieszanie w „Tygodniku Morskim” jeszcze jednego artykułu pt. „Zgrzykł postępu”, zakończonego następującym „podsumowaniem”:

„Redakcja „Tygodnika Morskiego” nie może od lat doczekać się z Ministerstwa Żeglugi wielu odpowiedzi na skierowane w artykułach pytania pod adresem tego Ministerstwa Żeglugi. Mimo to informujemy, iż w niniejszym artykule zawarte są pytania, na które odpowiedzi powinien udzielić Rząd Żeglugi oraz Ministerstwo Handlu Zagranicznego.”

Dodajmy, że pytania, dotyczą min. gospodarki w porcie szczecińskim. Być może, że tym razem autorzy artykułu doczekają się odpowiedzi. (h)







# NOWY PROJEKT PRZEBUDOWY „BRAMY KORKOWEJ“

**GDYBYŚMY CHCIELI POWTÓRZYĆ OPINIE SZCZECINIĄKÓW O RUCHU KOŁOWYM I PIESZYM PRZY BRAMIE PORTOWEJ, WIĘKSZOŚĆ TEKSTU NALEŻAŁOBY GWOLI SKROMNOŚCI WYKROPKOWAĆ... WEDŁUG ORZECZENIA KOMISJI DROGOWEJ MO KARAMBOLĘ PRZY TYM WZĘĆ KO MUNKIĄKINYM ZDARZAJĄ SIĘ RZADKO TYLKO DLĄTEGO, ŻE KIEROWCY I PRZECHODNIE ZNAJĄC TRUDNOŚCI SA TU STOKROĆ UWĄŻNIJSI.**

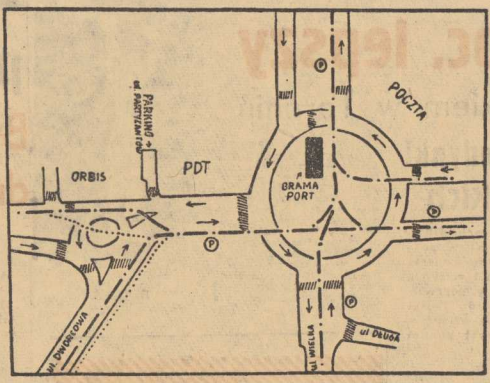
OSTATNIO, w porównaniu z Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Wydziałem Komunikacji PMRN oraz Komendą Ruchu Drogowego MO, Miejska Pracownia Urbanistyczna przygotowała nowy projekt (autor — inż. arch. mgr Zb. Grudziński). Według tej alternatywy ruch kołowy z pl. Zwycięstwa, z Al. Niepodległości, Al. 3 Maja i z ul. Wielkiej skierowany byłby na rondzie o szerokości 10,5 metra. Ruch pieszki odbywałby się dokoła placu —

przejechał będą poza rondem, w punktach najmniejszego nasilenia ruchu kołowego.

Przebudowa wymaga wyburzenia pawilonów przy Bramie Portowej łącznie z kioskiem Domu Książki i kawiarnią kwiśnika sprzed PDT. W związku z tym przystanek tramwajowy „1”, „2”, „3”, „4”, „5”, „6” byłby na starej jezdni, dostępny od razu z chodnika. Przystanek „1” i „5” sprzed Bramy Portowej zostały przeniesione obok pomnika Ujejskiego.

Układ torów tramwajowych nie uległby zmianie, poza dwoma postułowymi przesunięciami. Jedno dotyczy linii „1” (na rysunku zaznaczona kreską przerywaną), by odciążyć wąską jezdnię koło Orbis. W takim układzie parking mógłby być przeniesiony na plac za Domem Kultury Kolejowej. Druga zmiana dotyczy linii „4” i „3”, która zeszłaby ze środkowej ulicy Dworcowej na stronę przy Bibliotece Miejskiej.

PROJEKT koszt realnie ok. 4,5 mln zł. zatwierdzony będzie ostatecznie po wybudzeniu się wszystkich zainteresowanych. Realizacja przewidziana jest jeszcze prawdopodobnie w bliższej przyszłości. (B)



W SZCZECIŃSKICH szkołach trwają okresowe badania młodzieży. Po raz pierwszy będzie się też już w br. przeprowadzać w szkołach, a nie w przychodniach, szczepienia ochronne dzieci od lat 7 do 14.

OBECNIE, wobec zaobserwowanego nasilenia się zachorowań na zółtaczkę zakaźną, przeprowadza się w szkołach szczepienia uczniów, którzy zetknęli się z tą chorobą.

## Gdzie się dzieci bawicie?

(Dokończenie ze str. 1)

MAREK KORSAK jest uczniem VI klasy szkoły podstawowej przy ul. Malopolskiej 22. Mieszka przy ul. Końskiej Kierat 4 m 6.

— Chodziłbym z chęcią do takiej świetlicy — powiedział nam. — Teraz, gdy przychodzę ze szkoły, jem obiad, potem odrabiam lekcje i mam wolny czas. Zawsze znajdę się jakieś zajęcia, albo się majsterkuje, albo urządził zabawę z siostrą. Ale we dwójkę to smutno, no i w domu nie wszystko da się zorganizować.

dych spółdzielców ze szkoły nr 55. „Spółdzielca uczniowska „Postępek” interesowała się dyskusją, która toczyła się na łamach Waszego pisma pt.: „GDZIE SIĘ DZIECI BAWICIE”. Po przeanalizowaniu tej sytuacji za zgodą kierownika szkoły postanowiliśmy wyświetlać filmy popularno - naukowe po południu dwa razy w tygodniu w naszej szkole. Uczniowie i spółdzielcy naszej szkoły będą mogli już od dnia 16. XI br. pożytkownie i kulturalnie spędzać wolny czas.

**RADA NADZORCZA Jerzy Bogdan Pałak ZA ZARZĄD Bogumił Bawickowski BRAWO!!!**



## BRAWO KIEROWCY!

— W PKS GRZYFICE pracuje wieloletni kierowca autobusowy ob. Stefan Sikora — pisze w liście do redakcji nasz Czytelnik. — Kierowca ten dzięki swej uprzejmości w stosunku do pasażerów, zdobył sobie wśród nich ogromne uznanie. Mimo swej odpowiedzialnej i często męczącej pracy, potrafi dla każdego znaleźć uśmiechowe słowo poparte uśmiechem. Często zdarza się, że kiedy widzi osobę biegnącą do odjeżdżającego już autobusu, zatrzyma się, zaczeka, pomoże wejść.

Innym przykładem dobrego kierowcy jest ob. Jurczak, kierowca taksówki nr 198. Np. dnia 8 bm. pewna rozgarniona pasażerka spiesząc się do pociągu zostawiła w jego takócuje bagaż w którym znajdowały się m. in. dokumenty. Wstrząsła się bardzo, kiedy już przed odejściem pociągu ob. Jurczak odszukał ją na peronie i wręczył zgubę, tym bardziej, że w Szczecinie była tylko przejazdem.

**BRAWO kierowcy, którzy hołubią zasadzie „Pomagajmy sobie wzajemnie!” (Jaw)**

## OSZG - drugie miejsce w kraju

OKRĘGOWE Zakłady Gastronomiczne są trzecim, obok SZG Północ i Południe przedsiębiorstwem w prowadzącym swoje placówki w Szczecinie. Jednak większość restauracji i barów pracuje na terenie województwa i na dworcach kolejowych, gdyż OSZG powstały w 1957 roku z Kolejowych Zakładów Gastronomicznych.

Z kilkunastu bufetów dworcowych, 1 restauracji na dworcu w Stargardzie i kilku peronowych bufetów w 1957 roku OSZG posiada 4 lat kierowane przez dyrektora Stefana SIELSKIEGO — wyrosły na przedsiębiorstwo skupiające dziś ponad 70 placówek i 4 pracowników, nie licząc kilkudziesięciu punktów sezonowych uruchamianych latem przeważnie na Wybrzeżu.

O tym, że OSZG pracują dobrane świadcze dwukrotnie zajęte miejsca we współzawodniczeniu wojewódzkim a ostatnio nawet II miejsca w kraju.

W SOBÓTĘ odbyła się uroczystość na której przedstawiciel m. n. Handlu Wewnętrznego — dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego S. WCIŚKO wręczył dyr. Sielskiemu dyplom przyznany za dobre wyniki. Współzawodnictwa wręczył natomiast propozycje za ponowne uzyskanie I miejsca we współzawodnictwie między przedsiębiorstwami gastronomicznymi naszego województwa. Kilkudziesięciu pracowników otrzymało nagrody pieniężne.

Dyr. Welso, przedstawiciel KW PZPR F. Samek, z-ca kier. Wydz. Handlu WRN W. Grzelak i wiceprezident Zarządu ZO ZZPHS A. Gontarski gratulując załóżce sukcesu, życzyli zajęcia I miejsca w II półroczu br. Przyłączamy się do życzeń. (aB)

## Kto zainteresuje się młodzieżą Polic?

**NIEDAWNO „Kurier” pisał o „salonie gier” w poczekalni PKP w Policach. W odpowiedzi na tę notatkę otrzymał mały list, którego autor stwierdza, iż młodzież Polle nie ma gdzie spędzać wolnego czasu. Jest wprawdzie czytelnia, którą chętnie odwiedza, ale nie zawsze jest dostępna, gdyż odbywają się tam różne kursy.**

Od roku już mała być czynna świetlica, w której młodzież mogłaby spotykać się i spędzać czas na godzinnej rozrywce, ale otwarcie jej nie następuje. Gdzieś więc mamy się wspólnie bawić? — pyta autor listu.

**DOBRCZE** byłoby gdy by młodzież Polle zainteresował się zarząd ZMS. (wys)

## Gratulujemy PSS!

CO CZWARTE mieszkanie Stargardu jest członkiem Powstalców Spółdzielni Spożywców. Duża liczba członków — 8400, wyniki ekonomiczne uzyskiwane przez sklepy i przetwórnictwo, a także masowe rozwinięcie współzawodnictwa pracy sprawiły, że Stargardzki Brygad walczących o tytuł Bractwa miejsc w kraju.

Prowadzi ona w Stargardzie przeszło 50 sklepów, piekarni, maszyn i wódnic wód gazowych. W placówkach tych pracuje 5000 młodzieży. Brygad walczących o tytuł Bractwa dy Pracy Socjalistycznej.



23 BM. o godz. 18 w sali Wydziału Rolnictwa Prez. WRN przy ul. Mickiewicza II wybory do Komitetu Słobkowskiego nr 7 dla mieszkanców ulic: Jagiełłowski (od Boh. W-wy do Dworcowej), Bohaterów Warszawy (od ul. Jagiełłowskiej do Sikorskiego — prawa strona), Seleniego (od Jagiełłowskiej do góry Legionów Dabrowskiego, Sikorskiego (od Boh. W-wy do mostu).

## Król oszustów (1)

# WIELKIE ROLE STANLEYA WEYMANA

**CZŁOWIEK, o którym wam chcemy opowiedzieć, należy do gatunku wybitnych specjalistów. Ludzi tych bez względu na różnorodność ich zawodowych zainteresowań spokrewnia umiłowanie zawodu, chęć stworzenia nieprzemijających wartości, dążenie do doskonałości.**

Nasz bohater nie stanowi pod tym względem wyjątku. Wyjątkowy był tylko rodzaj twórczości, której poświęcił całe życie. Mowa bowiem o STANLEYU CLIFFORDZIE WEYMANIE, najoryginalniejszym chyba oszustwie wszystkich czasów.

URODZIŁ się w Brooklynie. Prawdziwe jego nazwisko brzmiało: Stephen Weinberg. Zbyt biedny, by móc zdobyć odpowiednie wykształcenie o którym marzył, młody Stephen przez pewien czas miał się różnych zawodów. Był robotnikiem, gołcem w sklepie, kontystą.

Nie wiadomo jakie motywy i okoliczności skłoniły go do rozpoczęcia prób na polu wielkiej mistyfikacji. Jego własne zwierzenia pozwalają jedynie wysnuć wniosek, że nie pochęcała go do tego nuda, a raczej skłonności... artystyczne. Jego fantazyjne pomysły przynosiły mu pod względem materialnym raczej jedynie zwrot kosztów inimizacji. Grat siewi wielkie nieraz role przede wszystkim dla samej przyjemności tworzenia.

„Zadebiutował” w wieku 21 lat, porzucając swoje biuro w Brooklynie i stanowisko kontysty, by porazić oczy przechodniów w Manhattanie wspaniałym purpurowym mundurze wschodniego dyplomaty. Podając się za marokańskiego konsula w Stanach Zjednoczonych, Stephen Weinberg skolekcjonował kilka nie zapłaconych rachunków w restauracjach. Dla zdobycia płynnej gotówki na drobne wydatki sprzedał ukradziony aparat fotograficzny. Ta jedyna w jego życiu kradzież zaprowadziła go do domu poprawczego w Elmira.

ZWOLNIONY warunkowo, po roku już jako Stanley Weyman pojawił się znów na ulicach Brooklynu tym razem w podwojnej roli: attaché wojskowego Serbii i porucznika Marynarki Wojennej USA. Zdemaszkowany wrócił do więzienia na dwa lata.

Zwolniony na „słowo honoru” Weyman wraca do życia publicznego jako kapitan marynarki rumuńskiej i konsul generalny Rumunii w Nowym Jorku. Pewnego dnia zdecydował się wykorzystywać możliwości, jakie stwarzano jego wysoki „stanowisko”, i postanowił przeprowadzić inspekcję jednego z amerykańskich okrętów wojennych. W tym celu zadzwonił po prostu do Ministerstwa Marynarki Wojennej w Washingtonie i oświadczył, że królowa Rumunii poleciła mu złożenie wizyty amerykańskiej marynarce. Pewnego pięknego poranka 1915 roku Weyman usiadł do motorówki, która umościła go na kierunku zakotwiczonego na Hudsonie krążownika „Wyoming”. „Konsul” był ubrany we wspaniałe, jasnoniebieski mundur haftowany złotem. Na głowie miał czapkę admirałską. Nie krępowało go to, że w ministerstwie przedstawiał się jako kapitan, bo słusznie przewidział, że na „Wyomingu” nie da nikomu czasu na zastanawianie się nad tego rodzaju drobiazgami.

WRAZ z dowódcą okrętu Weyman przeszedł przed frontem ustawionych na pokładzie marynarki, kilkakrotnie zatrzymując się by skorygować ich postawę, sposób trzymania broni. Na bucie jednego z marynarzy wykrzył płamę i przez dobrych kilka sekund stał przed nim ze zmaszczonymi brwiami, przenosząc w milczeniu wzrok z butów na twarz nieszczęślika.

Surowcy dla szeregowców Weyman okazał się niezwykle serdeczny wobec oficerów. Po dokonaniu przeglądu zaprosił ich wszystkich na obiad w saloonach „Astor Hotel” na Times Square. Dygnitarz w niebieskim mundurze z czapką admirała nonszalancko zadysponował: — Rachunek? Prześlijcie mi go do biura Konsulatu Rumunii w Waszyngtonie. TYM razem Weymana zgubiła próżność dyrektora hotelu Astor. Chacąc zakłamać swój lokal dał ogłoszenie do New York Timesa o bankiecie wydanym przez konsula generalnego Rumunii. Inspektorzy policji wpadli na trop i odjęli „pana konsula” uport z bankietu na oczach ospatujących oficerów marynarki USA. (d. c. n.)



